

■ OLSZTYN

Mieszkańcy Olsztyna chcą zliczować pięciu zwyrodniałych bandytów, którzy porwali dziecko. – Takich skur... trzeba oliniować ze społeczeństwa. Skoro prawo dla nich jest łagodne, to trzeba ich zliczować – mówią olsztyńscy

Wczoraj pięciu młodych mężczyzn podejrzanych o zorganizowanie i porwanie 10-letniego chłopca zostało tymczasowo aresztowanych przez Sąd Rejonowy w Olsztynie. Maksymalnie grozi im do 10 lat więzienia.

Chcą surowej kary

– Co to za kara, jak taki porywca na kilka lat trafi do więzienia? I co on będzie robił na wolności, jak za pięć lat wyjdzie z więzienia? Żnów kogoś porwie. Zrobi to jednak wtedy tak, że go policjanci nie złapią. On za porwanie dziecka, skoro nie można go zabić, powinien za krótkimi siedzieć do końca życia i ciężko pracować. Będziemy się domagać, aby sądy surowiej karały porywaczy – twierdzą zgodnie przedsiębiorcy z Olsztyna.

To oni po serii porwań w województwie olsztyńskim założyli war-

mińsko-mazurskie stowarzyszenie na rzecz bezpieczeństwa.

Szedł do szkoły

To była chwila. W piątek rano pod jedną z olsztyńskich szkół podjechał samochód. Mercedes na kradzionych numerach zatrzymał się przy 10-letnim Piotрку. Chłopak szedł właśnie z kolegą do szkoły.

Z auta wyskoczyło trzech rosylnych mężczyzn. Złapali chłopca, wpakowali do bagażnika i odjechali z piśkiem opon.

– Kolega Piotrka zachował zimną krew. Natychmiast pobiegł opowiedzieć o wszystkim jednej z nauczycielek. Ta powiadomiła nas – mówi Bożena Przyborowska z zespołu prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie.

Wkrótce porywacze skontaktowali się z rodzicami chłopca. Za jego uwolnienie zażądali 200 tys. zł okupu.

– Rodzice porwanego chłopca to fajni ludzie – usłyszeliśmy od jednego z olsztyńskich biznesmenów. – Dorobili się majątku na handlu papierosami. Ja też mam pieniądze i dzieci. Dlatego to samo co ich mogło mnie spotkać. Jestem przerażony.

Zwyrodniali bandyci porwane dziecko przewieźli do szopy stojącej na obrzeżach Olsztyna. Zakleili

chłopcu usta, oczy i ręce taśmą przyklepną. Przez 14 godziny trzymali go w altance bez ogrzewania. Do jedzenia dostał tylko suche bułki i trochę wody mineralnej.

– Przystępy nie zdawali sobie sprawy, że przez cały czas byli obserwowani przez policjantów – mówi Bożena Przyborowska. – Ze względów bezpieczeństwa najpierw daliśmy do uwolnienia chłopca, a dopiero później do odzyskania pieniędzy i zatrzymania porywaczy.

Wkroczyła policja

Kidnaperyzy kazali rodzinie pieniądze zostawić w pobliżu kina Kopernik pod jednym z samochodów. Po ich przejeździe około północy wypuścili dziecko. W tym samym momencie do akcji ruszyli stróże prawa.

Jednego z bandytów policjanci „drapnęli” pod olsztyńskim kinem Kopernik z pieniędzmi. Drugiego w mieszkaniu, a trzeciego pod dyskoteką Feta. W sobotę policjanci zatrzymali kolejnych porywaczy. Bandytami odpowiedzialnymi za uprowadzenie chłopca okazali się 26-letni Janusz P., 22-letni Paweł K., 26-letni Adam Z., 27-letni Radosław P. i 22-letni Ireneusz P. Cala piątka została wczoraj aresztowana na trzy miesiące.

– Porywacze są znani policji. Wszyscy byli już wcześniej karani za rozbój, kradzieże i włamania – informuje Bożena Przyborowska.

Zwyrodniałcy do tej pory zajmowali się drobnymi przestępstwami. Altanka, w której był przetrzymywany chłopiec, służyła im za melinę. W niej przechowywali kradzione rzeczy. – Na razie nie wiemy, czy ktoś stał za nimi, czy oni sami wpadli na pomysł porwania – mówią olsztyńscy policjanci.

Nie pierwszy raz

Rodzice Piotrka mieszkają na osiedlu domków jednorodzinnych w Olsztynie. W sobotę nasi reporterzy podjechali pod dom porwanego chłopca. Jego mama wzięła nas za policjantów. Z uśmiechem na twarzy zaprosiła do środka.

– O nie dziękujemy, będziemy rozmawiać tylko z policją – powiedziała, gdy się przedstawiliśmy.

Jak nas poinformował jeden z olsztyńskich przedsiębiorców, to nie pierwsze porwanie w tej rodzinie. Półtora roku temu miało dojść do porwania stryja obecnie porwanego chłopca. Wtedy rodzina miała nie poinformować policji, tylko przekazać bandytom 100 tysięcy marek okupu za uwolnienie porwanego.

PATRYK TRZUBIAŁA, MARIUSZ KORZUS

Wyrzucić złe wspomnienia

Komisarz Jacek Dollński, policyjny psycholog z Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie:

– Każde wydarzenie wykraczające poza zakres zwykłych doświadczeń może wywołać nie tylko u dziecka, ale i u ludzi dorosłych zespół stresu pourazowego. To jest normalna reakcja organizmu na ogromne przeciążenia. Tak zawsze się zdarza w sytuacjach ekstremalnych.

W piątym miesiącu po zdarzeniu może się nie dzieć. Jednak później zaczynają uwidaczniać się pewne objawy. Nerwice i reakcje lękowe. Dziecko może teraz reagować na bodźce przypominające zdarzenie, np. zatrzymujący się obok niego na chodniku samochód.

To dziecko powinno jak najszybciej zostać poddane leczeniu. Można tu zastosować metodę rekonstrukcji zdarzenia. To metoda często stosowana jest w służbach specjalnych. Trzeba wszystko „poukładać” od nowa. Psycholog razem z dzieckiem przeanalizuje całe zdarzenie. Przez wspólne rozmowy dziecko będzie mogło „wyrzucić” z siebie złe wspomnienia. **PT**